

Żegnaj, szkoło

1 lutego 2015

Nawet kilkaset szkół może zniknąć z mapy Polski w tym roku. Niezadowoleni rodzice, uczniowie i nauczyciele wychodzą na ulice.

„Gazeta Wyborcza” pisze, że do kuratoriów oświaty przed 23 stycznia wpłynęło ok. 50 uchwał o woli likwidacji placówek, a to dopiero początek. Zgodnie z prawem oświatowym gminy na podjęcie takich uchwał mają czas do 28 lutego, a praktyka poprzednich lat pokazuje, że samorządowcy lubią robić to na ostatnią chwilę, by uniknąć dyskusji ze zdenerwowanymi mieszkańcami. Tymczasem jak Polska długa i szeroka atmosfera się zagęszcza – pisze gazeta. Przykładowo, 16 stycznia ok. 80 mieszkańców Skarżyska-Kamiennej zablokowało krajową „siódemkę”, by nie dopuścić do zamknięcia kilku lokalnych szkół.

– Po wyborach samorządowych politycy dostali wiatru w żagle – komentuje Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. – W kampanii wyborczej wśród obietnic żaden z nich nie zapowiadał likwidacji szkół. Nie mówili, że chcą je zamykać, by za te pieniądze np. budować drogi czy kanalizację. A teraz takie argumenty wysuwają. Wiedzą, że następne wybory dopiero za cztery lata, i liczą na to, że wyborcy do tego czasu zapomną.

Spośród miast wojewódzkich najgoręcej jest w Gdańsku, gdzie wazą się losy Pałacu Młodzieży, do którego uczęszcza ok. 2 tys. dzieci. W Katowicach samorządowcy rozważają likwidację liczącego ok. 150 uczniów Gimnazjum nr 15. W budynku po szkole najprawdopodobniej pozostaną podstawówka i przedszkole prowadzone przez stowarzyszenie, którego wiceprezesem do niedawna był wiceprezydent Katowic Krzysztof Mikuła. Wiejskie podstawówki zamieniane są w filie, by zaoszczędzić m.in. na administracji (kilka szkół może mieć jednego dyrektora).

Na liście szkół do zamknięcia jest też podstawówka w Chomętowie (gmina Szubin, Kujawsko-Pomorskie), z ponad 170-letnią historią; jeśli zniknie, jej uczniowie będą musieli dojeżdżać 8 km do Kowalewa. W Świdnicy władze powiatu dążą do likwidacji IV LO – uczniów z klas policyjnych, wojskowych i strażackich chcą przenieść do liceum o profilu... artystycznym.

Kontrolerzy NIK, którzy zbadali 119 procedur likwidacyjnych z lat 2011-13, krytykują gminy za styl, w jakim przeprowadzane są likwidacje, zaogniający konflikty społeczne. Zwracają też uwagę, że we wspomnianym okresie pracę straciło 1179 pedagogów. Co prawda blisko 40 proc. z nich podjęło pracę w szkołach gminnych przejmujących uczniów, a 19 proc. w szkołach (prywatnych czy społecznych) tworzonych w miejsce likwidowanych placówek. Jednak warunki ich pracy znacznie się pogorszyły – czas pracy wydłużył się średnio o 5 godz., a wynagrodzenie wynosiło średnio 60 proc. wcześniejszych pensji – pisze „Wyborcza”.

Od 2008 do 2012 r. gminy zlikwidowały 856 podstawówek i 88 gimnazjów. Szkół tak naprawdę znikło więcej, tylko że wiele z nich likwidowano przez wygaszanie, tzn. ograniczano im nabór w kolejnych latach, tak że np. gimnazjum po trzech zostawało puste.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)